

„Kiszka napchana grochem”. Relacja z ostatniego spotkania IX Festiwalu Teologii Politycznej

Czy sztuka może być opisana równaniem jak reakcja chemiczna? Czy można oceniać ją po doniosłości idei, którą wyraża, jakby to była „nadzwyczaj pożyteczna dla zdrowia kiszka”? Z jakich głębin umysłu bierze się literatura, skąd wychodzą jej postaci? Między innymi o tych autorefleksjach warsztatowych Stefana Żeromskiego i innych aspektach jego artysty rozmawiali uczestnicy spotkania „Żeromski. Pisarz”, odbywającego się w ramach IX Festiwalu Teologii Politycznej.

Ostatnie spotkanie w ramach IX Festiwalu Teologii Politycznej odbyło się w czwartek, 16 października w Domu Literatury na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Wzięli w nim udział **Karol Samsel**, poeta i literaturoznawca, **Maria Jolanta Olszewska**, historyczka literatury i znawczyni teatru oraz **Mikołaj Mirowski** – historyk i filmoznawca. Fragmenty utworów Stefana Żeromskiego czytał **Andrzej Ferenc**. Spotkanie prowadził Jakub Moroz.

Jak usłyszeliśmy w otwierającym spotkanie fragmencie „Dzienników” Stefana Żeromskiego, uważał on sztukę za rzecz naturalną dla człowieka – „jest prostą jak wylew wody”. Co jednak począć z prozą Żeromskiego, tak dziś niemodną, jak czytać ją w dzisiejszym kontekście? Zdaniem prof. Olszewskiej, należy wrócić do Żeromskiego

jako pisarza i artysty, nie tylko społecznika. Obiegowa opinia o jego twórczości („żeromszczyzna” jako niemalże synonim grafomanii) jest bowiem przestarzała, niewytrzymująca krytyki.

Żeromski był bowiem twórcą głęboko świadomym swojego warsztatu, co więcej, uprawiał „sobąpisanie” *avant la lettre* – sięgał głęboko do wnętrza swoich przeżyć i osobistych odczuć. Na gruncie literatury polskiej należał do prekursorów modernistycznych technik literackich, takich jak strumień świadomości. Jego proza bogata jest w pęknięcia, niedopowiedzenia, antynomie, dominuje w nim nieustanne napięcie między ideałem a realizmem, „prozą życia”. Prof. Samsel dodał, że pytania o język Żeromskiego nie da się sprowadzić do naiwnej dykcji naturalistycznej. Żeromski wychował się przede wszystkim na lekturach romantycznych – z Krasińskim i Mickiewiczem na czele. Naturalizm pojmował zaś jako „subiektywne zobowiązanie do obiektywności”. Czerpał istotnie z twórczości naturalistów francuskich, przede wszystkim od Zoli – jednak Zoli późnego, uznawanego nieledwie za manierystę. Dzieła Żeromskiego to prawdziwa mozaika intertekstów, wyrosła na glebie szerokiej gamy inspiracji i lektur. Dr Mirowski przypomniał, że obraz Żeromskiego jest wykoślawiony przez PRL-owskie interpretacje, które wypreparowały zeń starannie postać postępowego społecznika, zacierając zaś pozostałe aspekty jego osobowości twórczej.

Czy Żeromski potrafił powiedzieć nam, czym jest nowoczesność? Dr Mirowski podkreślił mocny subiektywizm i historyzm narracji Żeromskiego, widoczny już w „Popiołach”, która doskonale nadawała się na kanwę nowego odczytania polskiej historii i polskiej drogi do nowoczesności. Dziś dopiero, spoglądając na całokształt tej twórczości, możemy docenić nowatorstwo i przenikliwość jego diagnoz. Prof.

Samsel przypomniał fundamentalny odczyt Żeromskiego „Literatura a życie polskie”, mocującego się ze zobowiązaniami literatury wobec polskości. Spotkanie z Josephem Conradem w Willi Konstantynówka w Zakopanem pozwoliło mu uświadomić sobie niezależność i czystość literatury zachodniej, przeciwstawioną społecznej „pańszczyźnie”, jaką odrabiać musi literatura polska. Żeromski zdał sobie sprawę, że konieczne jest wyjście z tej sytuacji, aby pisarz polski mógł zdobyć się na niepodległość. Jak jednak zauważyła prof. Olszewska, Żeromski zawsze podkreślał swoją wierność sprawie polskiej, a głos sumienia wiązał go z ojczyzną w sposób najściślejszy. Za wzorzec patriotyzmu postulował „hetmaństwo duszy”, uosabiane przez Stefana Żółkiewskiego. Rozczarowanie nowoczesnością idzie u niego w parze z rozczarowaniem samym sobą; Żeromski przez całe życie zmagał się z własnym poczuciem nieadekwatności, nieczystości, zawodu, wręcz zdrady. Klucz do Żeromskiego wciąż wymyka nam się z rąk – dlatego, że nie miał go sam Żeromski. On sam bowiem pod koniec życia pisze tekst „Pomyłki”, w którym niejako wyznaje, że mylił się we wszystkim.

Paradoks i zagadka Żeromskiego, zdaniem Mikołaja Mirowskiego, to napięcie między doświadczeniem pokoleniowym i historycznym, wspólnym każdemu pisarzowi epoki zaborów, a pragnieniem autonomii, zapisania nowej karty, otwarcia drogi naprzód. Nie będzie lepszej Polski bez utopii – zdaje się mówić nam Żeromski w wizji „szklanych domów”. Ideał jest potrzebny, choćby nigdy nie miał być osiągnięty – być może zwłaszcza wtedy.

Mikołaj Rajkowski

fot. Jacek Łagowski

Licencja CC BY SA

***Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie
w ramach programu „Patriotyzm Jutra” edycja 2025***



Projekt współfinansuje miasto stołeczne Warszawa

